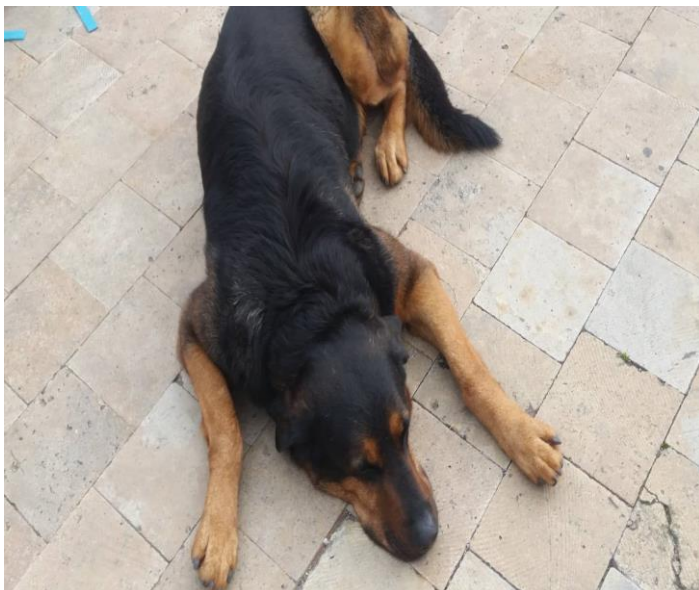


## Psy i koty w Grecji

Gdy dolecieliśmy do Salonik, to pierwsze, co rzuciło mi się w oczy (oprócz ciepła), to bezańskie psy i koty. Spotykaliśmy je właściwie wszędzie, na każdym spacerze. I nie sposób było ich nie zauważyć. Dla nas, Łodzian, to trochę nietypowy widok, bo w Polsce bezdomne zwierzęta, a zwłaszcza psy w dużych miastach, są odwożone do schronisk i czasami można jedynie zobaczyć przy wejściach do piwnic wolno żyjące koty. Ale nie w Grecji. Tam wygląda to zupełnie inaczej. Psy i koty stały się częścią greckiego krajobrazu. Zastanawiałam się, dlaczego w Salonikach jest ich tak dużo. Odpowiedź na to pytanie znalazłam w internecie. Jest ona bardzo prosta.

Bezańskim zwierzętom sprzyja grecki klimat, o wiele bardziej łagodny niż w Polsce. Zimą nie ma tam przymrozków, a u nas w kraju zdarza się, że podczas dużych mrozów koty i psy na wolności zamarzają. W Grecji żyją zupełnie albo na półdziko, nie „z”, a bardziej „przy” człowieku. Z tego, co zauważyłam, wałęsające się po ulicach psy mimo dużych rozmiarów, są bardzo łagodne. Niektóre podchodzą do ludzi i proszą o jedzenie, ale większość trzyma się na dystans i żyje swoim życiem. Wydaje się, jakby były całkowicie przyzwyczajone do turystów. Podobnie jak koty, choć one o wiele rzadziej do nas podchodziły.

Kiedy poszliśmy na wycieczkę wokół Olimpu, przez całą drogę towarzyszył nam piękny, kudłaty pies (zdj. środkowe i z prawej na dole). Wszyscy cieszyliśmy się z takiego wyjątkowego przewodnika. Możemy teraz opowiadać, że oprowadzał nas prawdziwy Grek i umieliśmy się z nim świetnie dogadać.



Na zdjęciach nasza wycieczka wokół Olimpu.  
Fot. Miriam